NIE JESTEŚ ZALOGOWANY! Jeśli chcesz mieć możliwość brania udziału w dyskusjach, **zaloguj się**. Nie masz jeszcze konta - **kliknij tutaj**!

Autor posta oraz opcje	Nagłówek i treść posta
Autor: **Xan2002** (**Giermek**)	Data dodania posta: **2003-01-07 20:57:15** [URL do tego posta] Dziś szedłem sobie ulicą ze znajomym i nagle podchodzi do nas gostek i pyta się która godzina. Odpowiadam, że koło 15.25. Ten na to zagaduje czy mam 20gr. Ja mówie, że nie (kase miałem). Ten chce mnie przeszukać a ja widze zbliża się kolejnych dwóch. Zabrał mi portwel (wolałe mu dać- było koło 20zł ale trzeba był ratować komórkę). Zabiera mi zegarek. Drugi chce przeszukać plecak mojemu znajomemu (ten miał w nim komórkę). Ten zaczyna się bronić. Nagle jeden mówi,że zaraz wyjmie gnata. Zamarliśmy w bez ruchu. Mój znajomy po chwili zaczyna znowu się szamotać, a jeden wyciąga gnata. myślałem, że poleje się ze śmiechu jak gostek wyjął plastikowego i kiedy uderzył w mojego kumplaten sie rozleciał. Chwila nieuwagi i zostaje sam pilnowany przez trzeciego. Myśle sobie "teraz to już po komórce". Gostek zczyna mnie sprawdzać i nie uwieżycie NIE WYCZÓŁ KOMÓRKI(na twarz wchodzi uśmieszek). Postanowilem nie dać nic po sobie znać. Po chwili drugi oddaje mi zegarek i odchodzą. Szkoda, że nie oddali mi portfela. Zachęcam do opisania tu podobnych historyjek **Nie liczcie na przechodniów! I tak ci nie pomogą : (!**
Autor: **kurt.** (**Lord**)	Data dodania posta: **2003-01-07 21:07:09** » **Xan2002** [URL do tego posta] > Zachęcam do opisania tu podobnych > historyjek Ciekawy temat. Sam opisze przypadek równie ciekawy, ale nie mam obecnie czasu, a to zajełoby troche. Jeszcze tu wpadne:) **Oficjalny Kandydat na Rycerza Bractwa Smoczego Serca i Game Master "Gry fabularnej";)**
Autor: **William_Wallace** (**Lord**)	Data dodania posta: **2003-01-07 21:11:39** » **Xan2002** [URL do tego posta] No więc sczerze pisząc nigdy nie miałem takiej sytuacji, ale ...zdażyło mi się kilka historyjek.... Pewnego dnia wracałem do domu tramwajem. Jechała ze mną jakaś pani, starszy pan i jakaś para ok 25 lat. facet zaczął ją wyzywać w tramwaju od kur...szmat itp. Siedziałem na drugim końcu trawmawaju....po chwili speniłem się cały i zagotowałem i krzyczę do faceta żeby lepiej uważał na słowa...zapadła cisza, ale za chwile dalej ją wyzywa...podszedłem do niego (zblizał sie przystane) ponownie powiedziałe aby się uspokoich i przeprosił ta panią...gośc przeklnał na mnie u wtedy się wogole zapieniłe i poprostu wywałiłem a arczej wyrzuciłem go z tramwaju....miałem inne przypadki typu jade tramwajem a tu jakis dresiarz maluje po szybkie markarem , to pomalowałem mu twarz i też go wyrzuciłem. Wiem ze nienawidze afcetow ktorzy przeklinaja na kobiety, włącza sie wowczas pewien instynkt i muszę zareagować. **William_Wallace**
Autor: **Duszek** (**Książę**)	Data dodania posta: **2003-01-07 21:12:28** » **Xan2002** [URL do tego posta] Ja mialem bardzo przyjemnego sylwestra. Stalem przed domem kolegi i przez telefon kom. zamawialem taksowke. Katem oka zobaczylem trzech 'kolesi', ale ich zignorowalem i po chwili... nie mialem juz telefonu. Po prostu wyrwali mi go z reki i zaczeli uciekac. Gonilem ich przez kilka przecznic, a w koncu (hurra!) zobaczylem taksowke. Wskoczylem do niej i powiedzialem do taksowkarza, zeby jechal za nimi i wezwal policje. Taksowkarz mi na to: "Wyp*****j z samochodu!" Ja mu na to, ze zaplace mu 50 zl, zeby mi pomogl, a on: "Wyp*****j z wozu, bo ci jebne!". Widzialem juz, ze kolesie znikneli z pola widzenia, wiec zaczalem sie klocic z taksowkarzem, on powiedzial, ze nigdzie "k***a" nie jedzie, wiec ja wysiadlem, powiedzialem mu, ze jest smieciem i ze przez takich (tu uzylem kilku bardzo niecenzuralnych wyrazow) nasz kraj wyglada tak, jak wyglada. Co zrobil nasz taksowkarz? Ano, wyciagnal metalowa rure i zaczal sie na mnie zamierzac. Odepchnalem go i powiedzialem, ze zaraz bedzie tu policja (z domu wybiegl moj kolega i zaczal dzwonic na 997) i zobaczymy wtedy, czy bedzie taki chetny do bitki. Wsiadl bez slowa do taryfy i odjechal. Stracilem bardzo drogi telefon, kilka waznych numerow, adresow. Stracilem tez ostatecznie wiare w to, ze Polak kiedykolwiek ci pomoze. **In seinen Armen...Das Kind war tot.**
Autor: **Xi'aN** (**Lord**)	Data dodania posta: **2003-01-07 21:25:22** [URL do tego posta] Ja jeszcze nigdy w życiu takiej sytuacji nie miałem. I mam nadzieje ,że nie będę miał.
Autor: **Pan_Sza** (**Książę**)	Data dodania posta: **2003-01-07 21:30:27** » **Xan2002** [URL do tego posta] I co zrobiłeś potem? Zawiadomiłeś policję? Jeśli nie, to jutro lub za kilka dni, w tym samym miejscu lub przecznicę dalej, Ci sami bandyci okradną kogoś innego. A jeśli będziesz miał wyjątkowego pecha - obrobią znowu Ciebie. W Szczecinie kilku gości trzepało tak całą szkołę ?! W podstawówce w Zdrojach (?) koledzy z klasy (podstawówka!) bili chłopca przez dwa lata. Radziłbym nie czekać na reakcję przechodniów, ale pomyśleć co możemy zrobić sami. Szczerze współczuję całego zajścia.

Starożytny Sza

Autor: **DictatorShit** (**Lord**)

Data dodania posta: **2003-01-07 21:33:08** » **Xi'aN** [URL do tego posta]

> W poście dodanym dnia 2003-01-07 o godzinie 21:25 Xi'aN napisał:
> Ja jeszcze nigdy w życiu takiej sytuacji nie miałem.
> I mam nadzieje ,że nie będę miał.

Na każdego przyjdzie pora więc sie nie zdziw jak kiedy gdzieś,ktoś ..... też myslałem że mi sie nie przytrafi wprawdzie to było berdzo dawno temu,ale najlepsza rada to spier (uciekać) oczywiście tylko wtedy jak sytuacja jest wyjatkowo beznadziejna.

I'm a falling stone in a world of glass

Autor: **William_Wallace** (**Lord**)

Data dodania posta: **2003-01-07 21:37:07** [URL do tego posta]

Dobra rada nie bójmy się....oni bardziej boją się od nas

William_Wallace

Autor: **ADii** (**Baron**)

Data dodania posta: **2003-01-07 21:39:18** [URL do tego posta]

ja nie miałem narazie takiej sytuacji i wierze że nie bede (no ale narazie mam 14 lat więc jeszcze wszytsko przede mną)

Autor: **DictatorShit** (**Lord**)

Data dodania posta: **2003-01-07 21:47:56** » **William_Wallace** [URL do tego posta]

> W poście dodanym dnia 2003-01-07 o godzinie 21:37 William_Wallace napisał:
> Dobra rada nie bójmy się....oni bardziej boją się od nas

Hmmm... niewiem czy nasterydowane bydle w dresikach z czterema magicznymi paskami czy brauniarz na głodzie się boji?Tacy też grasują.

I'm falling stone in a world of glass

Autor: **Bq** (**Książę**)

Data dodania posta: **2003-01-07 21:49:41** » **William_Wallace** [URL do tego posta]

> W poście dodanym dnia 2003-01-07 o godzinie 21:37 William_Wallace napisał:
> Dobra rada nie bójmy się....oni bardziej boją się od nas

Czy ja wiem, moja rada to - jak jest ich 5 a Ty jeden, oddać im to, co mało cenne (zazwyczaj pieniadze, bo np, o zegarek biłbym się na śmierc i życie :) , nawt 10 zł bym nie dal, ale czasem lepiej oddac 5 zł niz miec złamany nos). Ale kiedy taki fagasik podchodzi, najlepiej spojrzec mu prosto w oczy i patrząc siew nie mówić, że nie posiada się żadnej gotowki etc. - tutaj wiem, ze sie przestraszy i to nie na żarty :)
A tak to co powiedzieć... iśc za porady Pana Sza (choc wzywanie polcji to zły wybór :) za duzo rumoru) ale wiadomym jest, ze ci , co Tobie to zrobili są w tamtym rejonie ciągle (także więc zebrać ekipę i na wojnę :))).

Pozdrowienia!
Grunt, to się nie przestraszysz, kiedy chcesz się o coś bić nie mozesz mieć w sobie zadnego "ale" tylko albo pierd... i odchodzisz, albo odrazu uciekasz.

nomen illi Mors [...] interficere gladio fame et morte et bestiis terrae ... FAME! ET MORTE! ET BESTIIS TERAE!

Autor: **BloodyGuy** (**Lord**)

Data dodania posta: **2003-01-07 21:52:38** [URL do tego posta]

Coż moja cudowna okolica przysporzyła mi paru takich sytuacji, lecz nigdy nic nie stracilem. Nie biegam szybko bo mam od urodzenia płucka zwalone i na ucieczke szans nie mam. Na szczęście (nie chwaląc się) jestem dosyć dobrze zbudowany no i na ogol ubrany na czarno z twarzą ukryką pod kapturem. Cóż starsze panie omijają mnie szerokim łukiem ale drechy też. Mam jeden sprawdszony sposób. Jak do was podchodzi jakiś lol i wiecie jakie ma zamiary to od razu plombe w ryj i w nogi. Zanim koleś sie zorientuje co sie dzieje i ew. zawoła kumpli wy będzieci już spory kawałek dalej.

Autor: **.:[Cube]:.** (**Hrabia**)

Data dodania posta: **2003-01-07 21:54:28** [URL do tego posta]

Miałem podobny przypadek... To było 2 lata temu, więc miałem 14 lat. Pojechałem z 2 kumplami do centrum (mojego miasta) po jakieś podreczniki do budy. Po drodze wstąpilismy do McDonalda. Wziąłem kase od kumpla (on miał 20 i 50), i poszedłem zapłacić. Najedliśmy się i wyszliśmy. W drodze powrotnej podbiegło do nas 2 gościu (młodszych od nas). Powiedzieli że są z Katowic i nie mają pieniędzy na bilet, poprosili o 5 złotych. Powiedzieliśmy że nie mamy i poszliśmy dalej. Po chwili podbiegli do nas drugi raz i zawołali dwóch kumpli. Powiedzieli że wiedzą, ze mamy 50 zeta i jak im nie damy to nam wp******* (to było na środku ulicy, w miedzy czasie przeszło ze 20 osób ale oczywiście nikt nie zareagował). Wstawiliśmy im jakiś kit, że możemy im dać tylko 30 bo reszta jest nam potrzebna na książki (pajace się zgodziły). Najpierw chcieli żebyśmy poszli z nimi rozmienić kase w kawiarence i-netowej (która była w zaułku), ale my jesteśmy inteligetni i powiedzieliśmy że pojdziemy do sklepu ;). I w drodze do sklepu wbiegliśmy do spożywczego i poszliśmy do pana ochroniarza. Wyjaśniliśmy mu całą sprawę i poszliśmy z gostekiem poszedł z nami na ulicę.... Już ich więcej ich nie widzieliśmy.... ;D

PS.

To była historia z HappyEndem, mam jeszcze drugą taką historię, ale napiszę później....

Pierwszy ArcyMag Bractwa Mistrzów Miecza i Magii (Rada ArcyMistrzów Bractwa MMiM)

Autor: **Ankhesensekhmet** (**Paź**)

Data dodania posta: **2003-01-07 21:57:10** [URL do tego posta]

Chyba sie boja bo w pojedynke nie zaczepiaja czlowieka. Ale przewaznie kreca sie w grupach. Nie maja co robic, siedza, laza, gapia sie... Mnie jeszcze nie zaczepiali (moze nie ten wyglad? 185, 90 i na czarno...) ale zawsze kiedy kolo takiej grupy przechodze zaczyna mi sie robic goraco. Z jednej strony boje sie, ze dostane wpier... , ale z drugiej wrecz MAZE aby mnie zaczepili. Ciekawe, jakby mi poszlo?
Czasem chcialbym miec gnata (np. CZ75) i wytluc te smieci z mojego osiedla. W sylwestra urwali mi lusterko w samochodzie. Rozumiecie, zaczeli z MOIM SAMOCHODEM!!! Chyba czas wstapic na dzialke po siekierke... (albo na grod Jantara po dunski

topor:))

"Nienawisc budzi strach, strach budzi nienawisc." Jestem czlowiekiem pelnym nienawisci.

Autor: **BloodyGuy** **(Lord)**

Data dodania posta: **2003-01-07 22:01:46** [URL do tego posta]

Mam jeszcze jedną małą radę. Jako, iż mieszkam w Warszawie i dosyc często szwędam się po centrum (metal shopy, sklepy z gitarami itp) nauczyłem się mieć oczy dokokoła głowy. Zawsze jak ide obsrewuję co sie dzieje dookoła i widze kazdego goscia ktory jest potencjalnym zagrozeniem. W metrze patrze czy ręka jakiejs mendy nie siega do mojego plecaka. Jak wiecie co sie dzieje mozecie zaplamnowac ew spotkanie z drechem np jak bedzie podchodzil od razu wskoczyc do jakiegos busa lub tramwaja.

Autor: **Cimathel** **(Lord)**

Data dodania posta: **2003-01-07 22:06:22** [URL do tego posta]

A propos takich sytuacji... Przez ostatnie 3 miesiące systematycznie prześladuje mnie pech do złodziei i penerstwa. W te wakacje, kiedy wracałem pociągiem z Kołobrzegu podeszli do mnie kolesie i " poprosili " o telefon. Oczywiście odpowiedziałem, że nie mam, no ale na moje nieszczęście komórka ewidentnie wyrysowywała się na kieszeni moich krótkich spodni... W prosty sposób straciłem Nokie 8210 a do tego zajebisty numer telefonu (504666170) . Kilka miesięcy później czyli na końcu listopada roku 2002, podaczas Sksów zarąbali mi telefon z szatni. Ku memu wielkiemu zdziwieniu osoby, które były wówczas na SKSach były mi znane. Sprawę zgłosiłem dyrekcji, ale cóż oni mogli zrobić... nic... Tym razem byłem do tyłu o Nokię 3330 (jakiś sentyment do Nokii mam :)) .
A propos Sylwestra 2002/2003... Bawiliśmy się z kolegami w mieszkaniu znajomej i tak się złożyło, że byli tam także ludzi, którym najwyraźniej nie podobało się coś w nas (do tej pory nie rozumiem o co tym głąbom chodziło) . W pewnym momencie usłyszałem z korytarza domu, że kolega się bije. Żeby nie zanudzać, to powiem tylko tak : wybuchła bójka, ludzie się okładali po twarzach, polała się krew. Postanowiliśmy ustąpić idiotom, którzy jak widać nie potrafili się bawić (nawet w Sylwestra!!) i opuściliśmy lokal (mimo, iż mieliśmy sporą przewagę liczebną) . Jako, że uważam się za człowieka cywilizowanego i kulturalnego (w miarę możliwości) , to odpuściłem sobie zbędne pogaduszki z tamtymi ludźmi. Ale na tym nie koniec...
Kiedy wyszliśmy na ulicę (Tak się składa, że impreza odbywała się w dzielnicy, która "cieszy" się opinią najbardziej krymnalnej w całym Poznaniu) dookoła było pełno osób. Większość zajmowała się świętowaniem Nowego Roku, ale znaleźli się i tacy, którym najwyraźniej przeszkadzali "obcy" w ich dzielnicy. Tak więc, używając swych "wielkich" mózgów podeszli do nas i przemówili : ********** (starczy ?) . Później była już tylko uciekcza...
Mój Sylwester zakończył się na tym, że wylądowałem u kolegi w chacie i wraz z resztą ekipy usiedliśmy przed telewizorem i spiliśmy nasz alkohol.

Sir Cimathel

Autor: **Bq** **(Książę)**

Data dodania posta: **2003-01-07 22:08:11** [URL do tego posta]

Hmm ja w zyciu zostałem tak zaczepiony 3 razy i kazda ta sytuacja miała miejsce w biały dzień (złego w nocy nie bierze ;))) a często chodzę po mieście wieczorami, w nocy, duzo siedze w nocy w parku...

Tak poza tym - jesli widzicie, ze ktos zmierza w waszą stronę spytac o te zaczepialskie "Masz 10 gr" to zanim otwrozy usta, spytajcie się go o godzinę, czy czoś w tym guście :) - odrazu zbija człowieka z tropu.

nomen illi Mors [...] interficere gladio fame et morte et bestiis terrae ... FAME! ET MORTE! ET BESTIIS TERAE!

Autor: **Mlody** **(Hrabia)**

Data dodania posta: **2003-01-07 22:18:31** [URL do tego posta]

Smutne ,ale prawdziwe te wasze historie :) Czesto siedze na osiedlu a mieszkam w Nowej Hucie (krakow) no i jak ktos mieszka to wie co i jak :) Jak narazie nie ma na to rady , sa pewne osoby na posiedlach z ktorymi ciezko jest sobie w jakikolwiek sposob poradzic.Takie pisanie tutaj raczej nie ma sesnu...Jak narazie nie stracilem nic :) ani telefonu ani zadnej innej cennej rzeczy. Raz zostalem "wystawiony" na telefon ,ale skutecznie udalo mi sie go obronic :)) tylko slowami :))))))

Autor: **Delvish** **(Rycerz)**

Data dodania posta: **2003-01-07 22:41:51** [URL do tego posta]

w takim razie ja wam powiem jedno-cieszcie sie,ze jestescie mezczyznami.
ja keidys siedzialam sobie na przystanku,czekalam na autobus. bylo tak kolo 21,ciemno calkiem,lal potworny deszcz i nikogo na okolo jakos nie bylo (co swoja droga bylo bardzo dziwne). w pewnym momencie zobaczylam przechodzacych przez ulice w moja strone (przystanku) 3 kolesi,takich miedzy 30-40. ja jako,ze mam bujna wyobraznie odrazu sie ich przestraszylam.i co?okazalo sie ze slusznie..
najpierw weszli pod daszek przystanku,zlustrowali mnie wzrokiem i zaczeli jechac jakimis tekstami ********** z duzym podtekstem seksualnym. kiedy nic nie odpowiedzialam,tylko zaczelam myslec jakby stamtad nawiac,jeden podszedl do mnie i zaczal mnie brutalnie macac! wyrwalam mu sie naszczescie i przebieglam przez ulce,by nastepnie z dusza na ramieniu dojsc do nasteonego przystanku w tym deszczu...no coz..tym razem mi sie udalo :)

inna historia. jak,ze bylam,a wrecz nadal jestem harcerka,obowiazywala mnie w wakacje tzw. Biala sluzba-sluzba informacyjna w ramach przyjazdu Papieza do krakowa.nie bede przedluzac,w ktoryms momencie moje udzielanie inf. sprowadzilo sie do tarasowania drogi tlumowi,ktory chcial wejsc na rynek,a nam kazal=no ich zatrzymac.
i wyobrazcie sobie sytuacje-stoje sobie (jestem chudziutka) w mundurze(pelnym,harcerskim!) trzymam w rece niebieska tablice z wielka,biala litera "i" (baaardzo widoczna) i probuje z paroma innymi pannami zatarasowac droge wlasnie tymi tablicami (ustawilysmy sie w poprzek drogi). ludzie sie pchali,darli,wyklinali. a jeden koles,tak kolo 50 przeryl sie na chama kolo mnie. no to ja rura za nim,staje przed nim i mowie grzecznie -prosze pana tam jest zamkniete przejscie - a on mi na to s***** ty k**** ja Cie z****-no wlasnie. no to ja toche wcieta,ale stoje nadal. i jak mi koles luty nie sprzedal..w sumie to moze gdyby byl silniejszy i mial cela to by mi cos zrobil,ale udalo mu sie mnie popchnac tak ze sie wywalilam na asfalt,nastepnie mi nawyklinal jeszcze chwile i poszedl dalej. a ja jak ta bida siedzialam w tym szarym mundurze i mi sie na placz zbieralo :)

Autor: **BloodyGuy** **(Lord)**

Data dodania posta: **2003-01-07 22:48:57** » **Delvish** [URL do tego posta]

> W poście dodanym dnia 2003-01-07 o godzinie 22:41 Delvish napisała:
> i jak mi koles luty nie sprzedal..w sumie to moze gdyby byl silniejszy
> i mial cela to by mi cos zrobil,ale udalo mu sie mnie popchnac tak ze sie wywalilam na asfalt,nastepnie
> mi nawyklinal jeszcze chwile i poszedl dalej. a ja jak ta bida siedzialam w tym szarym mundurze i mi
> sie na placz zbieralo :)

Mnie dziwi jedno. A mianowicie fakt, iż zaden z gości, którzy tam byli ci nie pomógł. Ja jakbym zobaczył takiego gościa, który

wyklina i zamachuje sie na kobiete, a w szczegolnosci moją koleżankę to cóż... Nie wiem czy by mógł potem normalnie żyć. Straciłbym wszelkie hamulce i gościa zamaskrował.

Autor: **Delvish**
(Rycerz)

Data dodania posta: **2003-01-07 22:59:22** »
BloodyGuy

[URL do tego posta]

> Mnie dziwi jedno. A mianowicie
> fakt, iż zaden z gości, którzy tam byli ci nie pomógł. Ja jakbym zobaczył takiego gościa, który wyklina
> i zamachuje sie na kobiete, a w szczegolnosci moją koleżankę to cóż... Nie wiem czy by mógł potem normalnie
> żyć. Straciłbym wszelkie hamulce i gościa zamaskrował.

tuta musze usprawiedliwic wszystkim facetow jakich znam,oni zostali wyslani na druga strone rynku wiekszy tlum zatrzymywac..no ale coz,w samym tym tlumie na okolo mezczzn bylo duzo,jakos zaden sie nie palil. a moze wmundzurez za malo rzucalam sie w oczy,zlewalam sie z asfaltem albo cos? :)
powiem Ci ,ze imponuje mi taka postawa faceta jaka przedstawiasz soba

Autor: **.:[dRaXer]:. Midgard.Pl**
(Baron)

Data dodania posta: **2003-01-07 23:01:28** »
Xan2002

[URL do tego posta]

> W poście dodanym dnia 2003-01-07 o godzinie 20:57 Xan2002 napisał:
/big ciach/
Ja nie napiszę swojej historyjki (pomimo, że mam już za sobą kilka takich wydarzeń), lecz skomentuję twój przypadek:
Ludzka głupota w niektórych przypadkach NIE ZNA GRANIC.
Szkoda.

Przeżyj magiczne chwile jeszcze raz z nowymi wafelkami

Autor: **Bq**
(Książę)

Data dodania posta: **2003-01-07 23:09:01** »
Delvish

[URL do tego posta]

Miałem, wraz ze swoim bratem podobny przypadek, w pociągu relacji Zabrze- Katowice (jechaliśmy wtedy do Katowic) siedzimy sobie az nagle z drugiej strony wagonu (a właściwie pod jego koniec) jakas grupa (trzech szczyli, w wieku 16/17 lat) obmacuje jakas dziewczyne (na prawde ładna była :o)) moj brat wstał zanim się zorientowałem... trochę mu pomogłem i wszystko było potem cacy, ale co zabawne! Myślicie, ze ta młoda kobieta nam podziękowała?! A skądże! Zaczęła kląc świat jacy to my nei jestesmy (a nie wwiem co by jej zrobili bez nas) - no cóż, co człowiek to obyczak ;o)

nomen illi Mors [...] interficere gladio fame et morte et bestiis terrae ... FAME! ET MORTE! ET BESTIIS TERAE!

Autor: **Serafita**
(Hrabia)

Data dodania posta: **2003-01-07 23:14:31**

[URL do tego posta]

No to ja opiszę swoje "przygody".Mój pierwsz raz;) był jeszcze w podstawówce (11 lub 12 lat miałem w tedy), pojechaliśmy z kumplami do mcdonalda (zakończenie szkoły), a kolega miał sobie jeszcze buty kupić.Pod pałacem (Wa-wa) podchodzi 2 mośków, około 25-30 lat, i gadka żebyśmy oddali forsę albo dostaniemy kosą po "ryjach" (i żeczywiście wyciąga jeden nóż [dla mnie wyglądał jak szabla]).No cóż daliśmy wszystkie drobniaki, ale na szczęście kumpel forsę na buty schował do skarpetki (Nostradamus chyba:).A najlepsze było to że po zakupieniu butów postawił wszystkim jedzenie:).
Drugi raz był w czasie pobytu na kolonii (Kraków), spaceruję sobie po rynku, a tu podchodzi jakiś mutant wyciąga strzykawkę i gadka że potrzebuje 50gr (lub 5000 tys nie pamiętam czy była już dewaluacja) na bilet (myślę sobie "no żesz ***** mać, koleś chce mnie załatwić za 50 gr") no nic dałem te felerne 50 gr i na szczęście sobie poszedł.
Trzeci raz znowu we wspaniałej Warszawie jadę tramwajem (pustym) i 2 kolesi chce mi "sprzedać" wieśniacki zegarek (tego typu co kiedyś do jakiejś pizzy dodawali).Na szczęście był przystanek gdzie byli już jacyś ludzie.Wyleciałem i dali se spokój.
4 raz szczęście spotkało mnie na Bankowym.Podchodzi panienka z 2 fumflami i gadka która godzina.Wcześniej akurat sprawdzałem i jej odpowiedziałem, a ona żebym jej pokazał zegarek.Mieli pecha bo kolega wrócił, po sprawdzeniu rozkładu (kolesie tej damy byli ode mnie młodsi), i się zrobili wiotcy.Panienka była harda, ale po oświadczeniu że ona pierwsza zarobi zmieniła nastawienie i się ulotnili.
Piąty raz chcieli mnie skroić koło giełdy (w starym miejscu).Kidy ja miałem 17 lat to tych dwóch przygłupów miało po około14.Gadka była czy mam 2 zł, odpowiedziałem że nie , otrzymałem pasjonujący komunikat żebym wy*********.W tym momencie taki szlag mnie trafił, że im poprostu dokopałem.Tutaj akurat miałem więcej szczęścia niż rozumu, bo gdyby działali normalnym sposobem (najpierw mali kolesie, potem bambry za rogiem) to miałbym problem.
Najlepszą akcję zostawiłem na koniec.W poszukiwaniu pracy wylądowałem na Pradze.Wracając na przystanku doczepiło się 7 bambrów dresiarzy (takie kotlety po siłowni) i gadka żebym z kasy wyskakiwał.Coś mi do łba strzeliło i sobie pomyślałem że prędzej zaliczę piąchpirynę niż oddam kasę (pomijam fakt że na przystasnku wszyscy zainteresowali się nagle spoglądaniem w innym kierunku).Jedem mówi że mnie zaraz przeszukają to mu odpowiada że w tedy zrobi sie niemiło.I teraz najlepsze, koleś powiedział żebym tutaj poczekał oni pójdą po kumpli i dostanę wpierdziel (oczywiście ują to bardziej dosadnie).No i sobie poszli:))))).W tym momencie autentycznie pomyślałem, że jestem w jakiejś ukrytej kamerze.
Trochę się rozpisałem, ale temacik fajny i jeszcze parę "przygód" zosatło:)

Autor: **Cimathel**
(Lord)

Data dodania posta: **2003-01-07 23:39:50** »
Delvish

[URL do tego posta]

Doprawdy smutna historia :(
Ty jesteś dziewczyną można zrozumieć, że nie potrafisz się sama obronić. Ja jestem facetem i też nie potrafię. W sumie to wygląda trochę inaczej... . Mianowicie chodzi tu o to, że jak dochodzi co do czego to boję się uderzyć (w obronie) jako pierwszy, gdyż wyobrażam sobie, że taki przykładowy napastnik może mieć nóż albo inne "cudo" . I tu nie chodzi o to, że ja czuję się jakiś słaby i że nie dał bym sobie rady w walce. Chodzi o to, że ja nie jestem zdeterminowany do bicia się, nawet w obronie własnej.
Zawsze kiedy dochodzi do sytuacji konfliktowych na ulicy, staram się załatwić sprawę poprzez rozmowę. Ostatnio jednak zwątpiłem jakoby konwersacja z potencjalnym złodziejem lub kimś kto poprostu chce mi wpier**** miała jakikolwiek sens. Wracając do Sylwestra (można poczytać, kilka postów wyżej) , kiedy już wychodziłem z imprezy tak się złożyło, że razem z kolegami zostaliśmy zmuszeni do rozdzielenia się. W końcu przyszło mi stać samemu z koleżanką na ulicy pełnej penerów. Dziwne by było jakby jeden z nich nie podszedł do mnie i nie miał problemów. Doszło do konfrontacji... Podszedł do mnie jeden z uliczników, nie wiadomo zupełnie dlaczego i chciał mi poprostu wpier*****. Chciałbym zaznaczyć jeszcze, że koleś ten nie chciał ode mnie ani telefonu (którego z resztą i tak nie mam i mieć już nie będę...) ani pieniędzy ani nic... On poprostu chciał się wyżyć i tak się składało, że ja byłem pod ręką. Jak już wcześniej wspomniałem, włączyła mi się blokada, która uniemożliwiła przyjęcie jakiejś pozycji do obrony. Zdając się na racjonalne myślenie, postanowiłem z nim porozmawiać. Usiłowałem mu wytłumaczyć, że nie mam do niego żadnych problemów (bo jakież miałem mieć ???) , dałem mu do zrozumienia, iż to jest jego dzielnica, że ja nie chcę problemów i już sobie stąd idę (byłem w drodze, po wyjściu z zabawy sylewstrowej) . Niestety ...
Do tego gościa totalnie nic nie trafiało. Nie dało się z nim nawiązać żadnego kontatku. Jednym słowem ni w kij ni w oko. Koleś zaczął się już na mnie ruszać i wtem stanęła przede mną koleżanka, o której wspomniałem i kilkoma słowami uspokoiła kolesia na tyle, że zdołaliśmy się odwrócić i pójść w swoją stronę.

Jak sama widzisz, Delvish, sytuacja nie jest do końca taka jak ją widzisz. Chociaż podobnie jak przedmówca, wydaje mi się, że gdybym widział jak ktoś na ulicy okłada dziewczynę (!!!) to bym wyszedł z siebie. Może i sam bym dostał w łeb no ale przynajmniej nie winił bym się za to, iż nie zrobiłem nic by biedaczce pomóc !

Reasumując, chciałbym dorzucić jeszcze kilka słów konkluzji. Otóż z mojego punktu widzenia, to co się dzieje w Polsce przechodzi ludzkie pojęcie. Nie ma już praktycznie większego miasta, w którym nie byłoby dzielnic okrytych złą sławą, ludzi którzy pod wpływem chorej sytacji w rodzinie (patologii itd...) nie stawali się przestępcami, penerami i zwykłymi szmatami. Ja jestem poprostu zszkokowany tym co się tu dzieje. To jest normalnie paranoja ! .
Sami spójrzcie !! Kiedy powstał ten topic ? Z tego co pamiętam to dziś ! A z tego co widzę, to bardzo dużo osób ma do opowiedzenia historie, które wstrząsają ludźmi normalnymi. Tych historii powinno być o 90% mniej, a jednak... Ja poprostu patrzę z niedowierzeniem na to co się dzieje i pociuchu ubolewam...

Sir Cimathel

Autor: **BloodyGuy** **(Lord)**

Data dodania posta: **2003-01-07 23:39:54** » **Delvish** [URL do tego posta]

> W poście dodanym dnia 2003-01-07 o godzinie 22:59 Delvish napisała:
> tuta musze usprawiedliwic wszystkim facetow jakich znam,oni zostali wyslani na druga strone rynku wiekszy
> tlum zatrzymywac..no ale coz,w samym tym tlumie na okolo mezczzn bylo duzo,jakos zaden sie nie palil.
> a moze wmundzurez za malo rzucalam sie w oczy,zlewalam sie z asfaltem albo cos? :)

Wstyd i chańba. Pomógł chciaż ktorys wstac??

Autor: **.:[Cube]:.** **(Hrabia)**

Data dodania posta: **2003-01-07 23:41:25** » **BloodyGuy** [URL do tego posta]

> Wstyd i chańba. Pomógł chciaż ktorys wstac??

Zgadzam się, ja bym takiego gościa rozniósł nawet jakby był większy ode mnie ;P

Pierwszy ArcyMag Bractwa Mistrzów Miecza i Magii (Rada ArcyMistrzów Bractwa MMiM)

Autor: **BloodyGuy** **(Lord)**

Data dodania posta: **2003-01-07 23:50:20** » **Cimathel** [URL do tego posta]

> W poście dodanym dnia 2003-01-07 o godzinie 23:39 Cimathel napisał:
> Doprawdy smutna historia :(
> Ty jesteś dziewczyną można zrozumieć, że nie potrafisz się sama obronić.
> Ja jestem facetem i też nie potrafię. W sumie to wygląda trochę inaczej... . Mianowicie chodzi tu o to,
> że jak dochodzi co do czego to boję się uderzyć (w obronie) jako pierwszy, gdyż wyobrażam sobie, że
> taki przykładowy napastnik może mieć nóż albo inne "cudo" . I tu nie chodzi o to, że ja czuję się jakiś
> słaby i że nie dał bym sobie rady w walce. Chodzi o to, że ja nie jestem zdeterminowany do bicia się,
> nawet w obronie własnej.
> Zawsze kiedy dochodzi do sytuacji konfliktowych na ulicy, staram się załatwić
> sprawę poprzez rozmowę.

Ja też wole pogadac. Takze boje sie bic ale tylko dla tego ze nie wiem czy nie mam do czynienia z jakims lamusem ktory tylko zgrywa kozaka i gdybym zaczol sie z nim lac to moglbym nie przestac w odpowiednim momencie. Kiedyś tak miałem, ale na szczescie kumpel mnie uspokoil i nic sie nie stalo. Sprawdzają się słowa mamusi "nie bij ludzi bo możesz komus zrobic krzywdę".

> wtem stanęła przede
> mną koleżanka, o której wspomniałem i kilkoma słowami uspokoiła kolesia na tyle, że zdołaliśmy się odwrócić
> i pójść w swoją stronę.

Im niejednokrotnie jest latwiej trafic do faceta. Jak one to robią ;)

> Otóż z mojego punktu widzenia, to co się dzieje w Polsce przechodzi ludzkie pojęcie. Nie ma już praktycznie
> większego miasta, w którym nie byłoby dzielnic okrytych złą sławą, ludzi którzy pod wpływem chorej sytacji
> w rodzinie (patologii itd...) nie stawali się przestępcami, penerami i zwykłymi szmatami. Ja jestem
> poprostu zszkokowany tym co się tu dzieje. To jest normalnie paranoja ! .

Cóż. Mieszkam w dzielnicy uchodzącej za jedną z najlepszych w obrębie miasta (nie licze odrębnych miasteczek), a i tak nie jest fajnie. Pełno drechów w wszelkiej masci mend.

Autor: **Darnok** **(Książę)**

Data dodania posta: **2003-01-08 00:07:27** [URL do tego posta]

Dla tych chamów nic się nie znaczy. Oto jedna z moich "przygód":
Wracałem w Wigilię (!) popołudniu przez krakowskie Planty. Dookoła dość spora liczba ludzi...
Szedłem ulicą Wiślną, trzymając przy sobie trochę prezentów dla rodzinki. Na rogu ulicy stało 4-5 dresów i coś między sobą obgadywali. Kiedy znalazłem się już w parku, jeden z nich podszedł do mnie szybkim krokiem i zagadnął: "Słuchaj, nie jestem stąd, możesz mi pokazać drogę?". "Nie mam czasu" - odparłem i leciutko przyspieszyłem kroku (miałem przy sobie 3-4 siatki prezentów i 50 zł w portelu). "A chcesz, żeby Ci wpier*****"?- Zapytał mnie bardzo spokojnie. "Nie" - odpowiedziałem i szybko zbliżyłem się do przechodzącego obok solidnie zbudowanego faceta. Dresiasz powoli się oddalał, ale ja i tak zagadałem gościa "Mógłby pan podejść do tamtego faceta, on ma jakieś problemy". No ale facet odpowiedział mi oczywiście bardzo kulturalnie "Spier*****" i poszedł dalej.
Jakoś udało mi się wrócić do domu z prezentami i gotówką. Nie śledzili mnie.

Cała historia zdarzyła się ładnych parę lat temu. Coś się zmieniło? Chyba więcej policjantów w okolicy Rynku... tylko, że teraz dresy przesiadują w innych miejscach:/

For the Lich King

Autor: **Serafita** **(Hrabia)**

Data dodania posta: **2003-01-08 00:34:52** » **Darnok** [URL do tego posta]

> W poście dodanym dnia 2003-01-08 o godzinie 00:07 Darnok napisał:

> Dla tych chamów nic się nie znaczy. Oto jedna z moich "przygód":
> Wracałem w Wigilię (!) popołudniu przez
> krakowskie Planty. Dookoła dość spora liczba ludzi...
> Szedłem ulicą Wiślną, trzymając przy sobie trochę
> prezentów dla rodzinki. Na rogu ulicy stało 4-5 dresów i coś między sobą obgadywali. Kiedy znalazłem
> się już w parku, jeden z nich podszedł do mnie szybkim krokiem i zagadnął: "Słuchaj, nie jestem stąd,
> możesz mi pokazać drogę?". "Nie mam czasu" - odparłem i leciutko przyspieszyłem kroku (miałem przy sobie
> 3-4 siatki prezentów i 50 zł w portelu). "A chcesz, żeby Ci wpier*****"?- Zapytał mnie bardzo spokojnie.
> "Nie" - odpowiedziałem i szybko zbliżyłem się do przechodzącego obok solidnie zbudowanego faceta. Dresiasz
> powoli się oddalał, ale ja i tak zagadałem gościa "Mógłby pan podejść do tamtego faceta, on ma jakieś
> problemy". No ale facet odpowiedział mi oczywiście bardzo kulturalnie "Spier*****" i poszedł dalej.
> Jakoś
> udało mi się wrócić do domu z prezentami i gotówką. Nie śledzili mnie.
>
>
> Cała historia zdarzyła się ładnych
> parę lat temu. Coś się zmieniło? Chyba więcej policjantów w okolicy Rynku... tylko, że teraz dresy przesiadują
> w innych miejscach:/
Warszawa też jest ciekawa, kiedyś koleżka (wyglądał jak jakiś pomyleniec) wyskoczył do mnie z maczetą i z tekstem dawaj szluga.Ech a ja akurat nie palący:(.Na szczęście pokazał się patrol straży miejskiej (co prawda robili to co zawsze, czyli sprawdzali czy ktoś przypadkiem nie zapłacił za parkowanie) i mosiek się ulotnił.

Autor: **Mlody** **(Hrabia)**

Data dodania posta: **2003-01-08 00:58:44** »
Darnok

[URL do tego posta]

jestes z Krakowa :)) bardzo milo :) a moze powiedziec z jakiej dzielnicy jestes?

Autor: **Viper** **(Baron)**

Data dodania posta: **2003-01-08 01:46:12** »
Pan_Sza

[URL do tego posta]

> W poście dodanym dnia 2003-01-07 o godzinie 21:30 Pan_Sza napisał:
> I co zrobiłeś potem? Zawiadomiłeś policję?
> Jeśli nie, to jutro lub za kilka dni, w tym samym miejscu
> lub przecznicę dalej, Ci sami bandyci okradną kogoś innego.

Wiesz to nic by nie dało,wiem bo kiedyś mój kumpel miał taką sytuację,było to koło mojego domu.
Kilku gości (6 konkretnie) wypatrzyło go jak wysiadał z tramwaju,więc zaczeli zanim iść w pewnym momęcie jeden zawołał coś jak by "zaczekaj chwilę" mój kumpel go zignorował więc ten jeszcze raz "zaczekaj chwilę chce pogadać" (wszyscy wiemy jak wygląda taka rozmowa) mój kumpel przyspieszył kroku i przeszedł na drugą stronę ulicy a ci zanim w końcu mój kumpel wszedł między budynki i tam go złapali i otoczyli,najpierw oczywiście prosili o parę złotych więc ten niewiele myśląc wyciąga portfel i daje im 10zł,gościu szybkim ruchem wytargał mu portfel z ręki i zaczyna szukać kasy kumpel wypatrzył "dziurę" między kolesiami wyrwał portfel (miał tam wszystko...legitymację,jakieś karty itd) odepchną gościa trzymającego portfel i zaczą uciekać przez pewien czas gonili go ale w końcu weszli go jakiejś kamienicy przeliczyć łup.
Kumpel gdy dotarł do mnie do domu od razu zadzwonił zgłosić na policji całe zajście a policjant który odebrał telefon powiedział coś w stylu "z takim głupstwem do nas dzwonisz,myślisz że nie mamy innych poważniejszych spraw na głowie...i tak byś my ich nie złapali",kumpel trochę policjanta zklą i odłożył słuchawkę.
Tak więc wątpię by w innym mieście (mieszkam w Krakowie) to coś dało (wizyta u mnie kosztowała kumpla 100zł ale ocalił komórkę gdyż uciekł w porę).

Viper

Autor: **KaPe** **(Hrabia)**

Data dodania posta: **2003-01-08 02:21:37**

[URL do tego posta]

Ech, to ja dla odmiany podam "pozytywny" przykład. Nie miało to wprawdzie nic wspólnego z kradzieżą ani niczym, ot po prostu w daaawnych czasach pewnemu kolesiowi znudziło się słowne znieważanie i postanowił mi *****. Ponieważ do zbyt potężnych to ja nie należe(eufemizm^^) to z całą pewnością by mu się powiodło, zwłaszcza iż było to bodajże w 8podst(on też... choć o główke wyższy ode mnie był... o co zresztą nie tak trudno^^). O dziwo nie uszkodził mnie jakoś za bardzo(chociaż wleciałbym pod samochód... ech...), a spotkało mnie zaskoczenie - z samochodu gdzieś dalej(chyba, bo za moimi plecami był) wyskoczył koleś i ruszył na niego z pięściami. No cóż, jestem mu wdzięczny, bo zawsze to miło w jednym kawałku do domu wrócić. Kolesia spotkałem jeszcze pare minut później, nawet mnie do domu chciał podwieźć(obcy człowiek) Ale to było dawno... Dziś to pewnie od razu bym bejsbolem przez łeb zarobił:(
Co do "rzucania się w obronie dziewczyn" albo "stawiania się"... E... Nie dla mnie, może jakbym był ze 20cm i 30 kilo na plus... Chociaż ma to swoje zalety - nie zwracam niczyjej uwagi... a przynajmniej taką mam nadzieje^^

Autor: **Serafita** **(Hrabia)**

Data dodania posta: **2003-01-08 03:02:10** »
KaPe

[URL do tego posta]

> W poście dodanym dnia 2003-01-08 o godzinie 02:21 KaPe napisał:
> Ech, to ja dla odmiany podam "pozytywny" przykład. Nie miało to wprawdzie nic wspólnego z kradzieżą ani
> niczym, ot po prostu w daaawnych czasach pewnemu kolesiowi znudziło się słowne znieważanie i postanowił
> mi *****. Ponieważ do zbyt potężnych to ja nie należe(eufemizm^^) to z całą pewnością by mu się powiodło,
> zwłaszcza iż było to bodajże w 8podst(on też... choć o główke wyższy ode mnie był... o co zresztą nie
> tak trudno^^). O dziwo nie uszkodził mnie jakoś za bardzo(chociaż wleciałbym pod samochód... ech...),
> a spotkało mnie zaskoczenie - z samochodu gdzieś dalej(chyba, bo za moimi plecami był) wyskoczył koleś
> i ruszył na niego z pięściami. No cóż, jestem mu wdzięczny, bo zawsze to miło w jednym kawałku do domu
> wrócić. Kolesia spotkałem jeszcze pare minut później, nawet mnie do domu chciał podwieźć(obcy człowiek)
> Ale to było dawno... Dziś to pewnie od razu bym bejsbolem przez łeb zarobił:(
> Co do "rzucania się w obronie
> dziewczyn" albo "stawiania się"... E... Nie dla mnie, może jakbym był ze 20cm i 30 kilo na plus... Chociaż
> ma to swoje zalety - nie zwracam niczyjej uwagi... a przynajmniej taką mam nadzieje^^
Zawsze w sytuacji podbramkowej (czyli zagwarantowany wpierdziel) można wykorzystać ten "zabójczy punkt na ciele mężczyzny";).Moja babcia w ten sposób skórę ocaliła (też została napadnięta w biały dzień [jakiś dziwny koleś zamiast wyrwać torebkę to on z tekstem żeby z forsy wyskakiwała]).Hehe potem dołożyła mu kombosa z decybeli (zaczeła krzyczeć, że napad) i kolesia szybko złapali (mocno dostał i bieg coś mu nie wyszedł:).No ale po 3 napadzie człowiek zaczyna się "wprawdiać".

Autor: **Pan_Sza** **(Książę)**

Data dodania posta: **2003-01-08 03:12:33** »
Viper

[URL do tego posta]

Po pierwsze: nie wierzę, że gdy zgłosiliście napad policjant to zbagatelizował.
Napad to 156 kk, jeśli kolega "dostał w gębę" to mamy 210 kk.
210 jest ścigane jak gwałt itp.

Po drugie: większość zatraszonych 12-22 latków wie kto okrada, jak się nazywa i gdzie mieszka.
Istnieje jakieś dziwne przeświadczenie - lepiej nic nie mówić rodzicom, policji, wychowawcom.
Przez ten brak wiary i reakcji cierpimy wszyscy.
Amen

Starożytny Sza

Autor: **Delvish** **(Rycerz)**

Data dodania posta: **2003-01-08 08:29:36** »
BloodyGuy

[URL do tego posta]

[redacted]

>
> Wstyd i chańba. Pomógł chciaż ktorys wstac??
>
nie Bloody,nie pomogl mi nikt,a ze wtedy w przeciagu ostatnich 48 h spalam 3 to sie zwloklam,olalam swiat,polozylam na lawce na plantach i nawet mi sie nie chcialo tego przezywac tylko poszlam spac.

Autor: **Viper** **(Baron)**

Data dodania posta: **2003-01-08 11:12:03** »
Pan_Sza

[URL do tego posta]

[redacted]

> W poście dodanym dnia 2003-01-08 o godzinie 03:12 Pan_Sza napisał:
> Po pierwsze: nie wierzę, że gdy zgłosiliście napad policjant to zbagatelizował.
> Napad to 156 kk, jeśli
> kolega "dostał w gębę" to mamy 210 kk.
> 210 jest ścigane jak gwałt itp.
> Po drugie: większość zatraszonych
> 12-22 latków wie kto okrada, jak się nazywa i gdzie mieszka.
> Istnieje jakieś dziwne przeświadczenie -
> lepiej nic nie mówić rodzicom, policji, wychowawcom.
> Przez ten brak wiary i reakcji cierpimy wszyscy.
> Amen

No i tu się niestety mylisz,gliniarz nas olał więc i my nigdzie więcej nie dzwoniliśmy.
Po drugie CI co go okradli nie byli mu znani.
Było to akurat gdy ostatnio papierz był w polsce,akurat w krakowie a z doświadczenia już wiem że gdy papierz przyjeżdza to cała chałastra jedzie za nim by go posłuchać (okraść ludzi,wtedy jest najlepsza ku temu okazja bo gliny obstawiają papierza i okolice w których papierz się będzie obracał a ludzie dostają za to w dupę) ale niestety nigdy nic z tego dobrego nie wychodzi (ci złodzieje byli przyjezdni,akurat kasa się im skonczyła więc podpier****** kasę kumplowi by móc coś zjeść gdy będą siedzieli i słuchali co papierz mówi) smutna ale cała prawda.

Viper

Autor: **retro** **(Rycerz)**

Data dodania posta: **2003-01-08 12:33:04**

[URL do tego posta]

[redacted]

Pierwszy raz mnie zhaltowali w poblizu Centralnego, po odprowadzeniu dziewczyny do tramwaju wracalem na Centralny okolo 23.40, przy Alejach J. byly jeszcze butki junk-handlarzy i wyszlo 2 takich Kaczynskich, i powiedzialo zebym nie uciekal bo kula jest szybsza:) kasy nie mialem, karta, telefon, ostatecznie po wymianie argumentow chcieli mi kurtke zabrac ale powidzielem ze nie dam i zrezygnowali.
Drugi raz we Wroclawiu, piekny letni sobotni dzien, spacerowalem duzo po rynku, robilem zdjecia tu i uwdzie, pieknym jak na tamte czasy aparatem cyfrowym. W drodze powrotnej mialem przyslowiowego pecha, przechodzilem kolo przystanku autobusowego z ktorego nagle wysiadla grupka ok. 8 leszczy, przechodzac kolomnie usmiechali sie do siebie, a po chwili zabiegli mi droge ze wszeskich stron, ludzi dookola nie bylo bo to jakies okolice parku. Niezamierzalem nawet stawiac zbytno oporu, raczej w tej sytuacji malo wskazane bylo, no coz pozbylem sie plecaka, cyfry za ok 3000,- zegarka i 50zl, o dziwo telefonu nie znalezli:).
Po krotkiej jezdzie radiowozem, nie udalo sie nikogo zlokalizowac, na posterunku soedzilem 3,5h w oczekiwaniu w kolejce, po czym naogladalem sie zdjec z roznymi delikwentami takze kilkoma niezyjacymi, podalem rysopis kilku, ale do tej pory ani sladu: (
W oczekiwaniu na moja sprawe, w poczekalni zapoznalem innych poszkodowanych np. kolege z pizzy hut, dostawce ktoremu rower zwineli gdy poszedl zaniesc pizze.
Ehh

Autor: **Darnok** **(Książę)**

Data dodania posta: **2003-01-08 14:39:26** »
Serafita

[URL do tego posta]

[redacted]

> W poście dodanym dnia 2003-01-08 o godzinie 00:34 Serafita napisał:

> Warszawa też jest ciekawa, kiedyś koleżka (wyglądał jak jakiś pomyleniec)
> wyskoczył do mnie z maczetą i z tekstem dawaj szluga.Ech a ja akurat nie palący:(.Na szczęście pokazał
> się patrol straży miejskiej (co prawda robili to co zawsze, czyli sprawdzali czy ktoś przypadkiem nie
> zapłacił za parkowanie) i mosiek się ulotnił.

Z maczetą?:/ Szkoda słów... Poinformowałeś straż miejską, żeby go poszukali, czy raczej byli zajęci "swoimi sprawami"?

->Mlody
Zastanowię się i najwyżej w ostateczności napiszę Ci przez e-maila;P

For the Lich King

Autor: **Elldrigar Vallar** **(Hrabia)**

Data dodania posta: **2003-01-08 14:57:40**

[URL do tego posta]

[redacted]

Oka ja takich historyjek miałem pare narazie ta:

Pewnego dnia (całkiem niedawno) mój starszy miał dzień do picia piwka (czasem lubi popić;-P) no kończą mu się już i prosi mnie żebym poszedł do nocnego po następne (była godzina ok 1:00 w nocy) ja się zgodziłem i wyszedłem...
Gdy juz jestem blisko sklepu widze że przedemną 3 kolesi się między sobą kłucą, ja niezwracam na to uwagi i ide na przeciw nich. Kidy juz do niech dotarłem jeden mnie zauwazył i stanął mi na drodze i do mnie mówi coś w stylu: "ej, co ty tu k####, robisz chcesz w p######??" ja niewiem dlaczego ale przez przypadek wymkneło mi się " Od ciebie napewno niedostane", no w tym momencie koleś się na mnie rzucił!! NIebędę opisywać całej walki bo to sensu niema , skącze jedynie tak że ja dostałem tylko jednego kopniaka w plecy(to mnie jedynie zabolało) i ja jedenmy złamałem nos trafiając 3 ciosem z kolei, a drug miał mniejeszcze obrażenia, bo ten 3 był jedynie trzeźwy i chyba się wystraszył;-)))

Tak to jest że jak ktoś jest w towarzystwie kumpli to myśli że może wszystko, dam wam rade większość takich "leszczy" poprostu niepotrafią się bić, to było poprostu śmiechu warte, oni byli starsi odemnie może góra o 2 lata, ja teraz skącze 20;-))
Następnym razem jak was ktoś podejdzie z złymi zamiarami o pomiętajcie "najlepszą obroną jest atak" i to się sprawdza:DDD

Ptaku, Elfi Łowca krain, Komtur Bractwa Mistrzów Miecza i Magii

---

Autor: **Bq** **(Książę)**

Data dodania posta: **2003-01-08 15:11:50** » **Pan_Sza** [URL do tego posta]

> W poście dodanym dnia 2003-01-08 o godzinie 03:12 Pan_Sza napisał:
> Po pierwsze: nie wierzę, że gdy zgłosiliście napad policjant to zbagatelizował.

To uwierz, bo tak się dzieje i to b.często. tutaj znalazł się"normalny" policjant, ktory powiedziałw prost, ze sie tym nie zajmie, bo nei ma sensu (i tak nie znajdą), a nawet, jeśli by znaleźli, przecież towar, który ukradli byłby nie do odzyskania.

Ps.
Kiedyś usłyszałem, że jeśli wieczorem jakiś leszczu idzie sobie i podejdzie do Ciebie, wymachując jedną pięścią a drugą będzie miał schowaną w kurtce/kieszeni - wtedy najlepiej takiego posłuchać, bo skoro to desperat, moze mieć wraz ze schowaną ręką np. nóż :o)

A co gwoli jakichs srodkow samoobrony? Gaz, własna kosa?

nomen illi Mors [...] interficere gladio fame et morte et bestiis terrae ... FAME! ET MORTE! ET BESTIIS TERAE!

Autor: **Bart** **(Lord)**

Data dodania posta: **2003-01-08 15:25:27** » **Bq** [URL do tego posta]

> W poście dodanym dnia 2003-01-08 o godzinie 15:11 Bq napisał:
> > W poście dodanym dnia 2003-01-08 o godzinie 03:12 Pan_Sza napisał:
> > Po pierwsze: nie wierzę, że gdy
> zgłosiliście napad policjant to zbagatelizował.
>
> To uwierz, bo tak się dzieje i to b.często. tutaj
> znalazł się"normalny" policjant, ktory powiedziałw prost, ze sie tym nie zajmie, bo nei ma sensu (i
> tak nie znajdą), a nawet, jeśli by znaleźli, przecież towar, który ukradli byłby nie do odzyskania.
>
>
> Ps.
> Kiedyś
> usłyszałem, że jeśli wieczorem jakiś leszczu idzie sobie i podejdzie do Ciebie, wymachując jedną pięścią
> a drugą będzie miał schowaną w kurtce/kieszeni - wtedy najlepiej takiego posłuchać, bo skoro to desperat,
> moze mieć wraz ze schowaną ręką np. nóż :o)
>
> A co gwoli jakichs srodkow samoobrony? Gaz, własna kosa?

Topód dwuręczny i kusza w plecaku :) A tak poważnioe to raczej nie stosuję takich urządzeń, najwyżej lota i spierd(@$! ile sił w nogach, chociaż mnie takie sytuacje nie spotykają w ogóle

(Wielki Bart patrzy na Ciebie ...)

Autor: **Pan_Sza** **(Książę)**

Data dodania posta: **2003-01-08 15:29:37** » **Bq** [URL do tego posta]

> A co gwoli jakichs srodkow samoobrony? Gaz, własna kosa?

Odradzam takie spojrzenie na sprawę. Pytanie brzmi: jak unikać takich sytuacji.
O ile napastnicy przy biernej postawie z Twojej strony zabiorą Ci to i owo,
o tyle jeśli "próba samoobrony" się nie powiedzie może być dużo gorzej :(
Coś mądrego jest w tym, że rodzice obawiają się o swoje dzieci przebywające poza domem o zbyt późnej porze.

PS. Zdarza się, że policja nie traktuje poważnie przestępstw zgłaszanych przez nastolatków. To bardzo źle.
Policjant jest po to, by zareagować w takich przypadkach. I jeszcze jedno - więcej zaufania do własnych rodziców (mówię ogólnie).

Starożytny Sza

Autor: **Sailor** **(Giermek)**

Data dodania posta: **2003-01-08 15:44:12** [URL do tego posta]

Co do tych rodziców. Boją się żebyśmy wracali późno. Ale ja mam takie swoje zdanie. Ja bałbym sie wracac np. o 21 przez miasto, ale za to o drugiej w nocy to juz nie bo jest juz wtedy tak male prawdopodonienstwo kogoś spotkać (no chyba ze bezdomni albo zboczeńcy) lecz nie popadajmy w skrajności. A co do tych śmieci to okradają sa dwa sposoby: mozna sie postawic i ci dadza spokoj lub ci napieprza lub oddac mala ilosc kasy i wtedy raczej jestes wolny.

Autor: **Pan_Sza** **(Książę)**

Data dodania posta: **2003-01-08 15:44:34** » **Elldrigar Vallar** [URL do tego posta]

> Następnym razem jak was ktoś podejdzie
> z złymi zamiarami o pomiętajcie "najlepszą obroną jest atak" i to się sprawdza:DDD

Niestety, bardzo się mylisz. Ta złota myśl dotyczy na pewno żołnierza. Z całą pewnością nie odnosi się do cywila.
Znam wiele osób, które podobnie jak Ty, wykorzystywało takie sytuacje do sprawienia łomotu napastnikom.
Większość, prędzej czy później, zafundowała sobie długi pobyt w szpitalu.
Wszystkie większe zdobycze i podboje cywilizacyjne zawdzięczamy kulturze i rozwojowi nauki.
Wszystkie mroczne wydarzenia agresji i głupocie.
Jak ojciec mógł o tak późnej porze wysłać Cię w TAKIE miejsce? :(

Starożytny Sza

Autor: **KaPe (Hrabia)**

Data dodania posta: **2003-01-08 15:55:07** »
Elldrigar Vallar

[URL do tego posta]

> Następnym razem jak was ktoś podejdzie
> z złymi zamiarami o pomiętajcie "najlepszą obroną jest atak" i to się sprawdza:DDD
Zauważ jednak, że nawet jeśli 10 razy ci się uda, to za 11 wylądujesz w szpitalu... A najprawdopodobniej już za drugim - ot, koleś potem nie będzie się bawił, tylko od razu po cięższe(drewniane czy metalowe^^) argumenty sięgnie. Poza tym(a już szczególnie nie ja^^) mają 1.80m 90 kg, czy ile tam masz:) No i nie każdy napastnik jest pijany, a nawet jeśli, to nie zawsze mu to przeszkadza... Świat jest po prostu **** i coraz gorzej jest...

Autor: **Elldrigar Vallar (Hrabia)**

Data dodania posta: **2003-01-08 16:03:23** »
KaPe

[URL do tego posta]

> W poście dodanym dnia 2003-01-08 o godzinie 15:55 KaPe napisał:
> > Następnym razem jak was ktoś podejdzie
> > z złymi zamiarami o pomiętajcie "najlepszą obroną jest atak"
> i to się sprawdza:DDD
> Zauważ jednak, że nawet jeśli 10 razy ci się uda, to za 11 wylądujesz w szpitalu...
> A najprawdopodobniej już za drugim - ot, koleś potem nie będzie się bawił, tylko od razu po cięższe(drewniane
> czy metalowe^^) argumenty sięgnie. Poza tym(a już szczególnie nie ja^^) mają 1.80m 90 kg, czy ile tam
> masz:) No i nie każdy napastnik jest pijany, a nawet jeśli, to nie zawsze mu to przeszkadza... Świat
> jest po prostu **** i coraz gorzej jest...

Ale udało ci się trafic w wagą, wzrostu jednak 1.82;-)
NO właściwie to macie racje, wkącu można natrafić na jakiegos psychopete który za kurtką ma w pogotowiu nóż, i niezawacha się go użyć;-)...musze na przyszłość uważać, bo moge zarobić coś takiego w brzuchu;-(

Ptaku, Elfi Łowca krain, Komtur Bractwa Mistrzów Miecza i Magii

Autor: **Elldrigar Vallar (Hrabia)**

Data dodania posta: **2003-01-08 16:06:38** »
Pan_Sza

[URL do tego posta]

> Jak ojciec mógł o tak późnej porze wysłać Cię w TAKIE miejsce? :(

To niejest TAKIE miejsce to było blisko normalny sklep na osiedlu;-) Tylko że czynny całą dobe, tylko poprostu ci goście niewiadomo skąd się wzieli;-)
Ale masz racje agrasja jest wielką głupotą, może wkącu zgubić, najlepiej umusłowo się bronić, czyli przekonać gościa że źle robi itp. w ostateczności użyć siły, no ale w tamtej sytuacji niebyło na to czasu, to był odruch, bo ja pierwszy zostałem trafiony , a raczej draśnięty w twarz;-) później to tylko odruch obronny;-)

Ptaku, Elfi Łowca krain, Komtur Bractwa Mistrzów Miecza i Magii

Autor: **KaPe (Hrabia)**

Data dodania posta: **2003-01-08 16:11:09** »
Elldrigar Vallar

[URL do tego posta]

> Ale udało ci się trafic w wagą, wzrostu jednak 1.82;-)
Wystarczy powiedzieć że jesteś ~15cm i 35 kg >>> ode mnie. Dalej sądzisz iż "najlepszą obroną jest atak"?

Autor: **KaPe (Hrabia)**

Data dodania posta: **2003-01-08 16:12:53**

[URL do tego posta]

Zapomniałem dodać ";)" żeby tak poważnie nie wyglądało^^ Ale dane się zgadzają.

| 1 | 2 | następna strona »

copyright © 1998-2002 CD Projekt. Wszelkie prawa zastrzeżone.